**Krąg Biblijny – Spotkanie 40 (Mk 10,17-27)**

**08.02.2023 r.**

**Mk 10,17-27:**

**Kontekst:**

- omawiany fragment kontynuuje temat wejścia do królestwa niebieskiego (zbawienia);

- opowiadanie dzieli się na dwie sceny: bohaterem pierwszej jest *pewien człowiek*, natomiast drugiej – Jezus, który naucza uczniów o niebezpieczeństwie bogactw;

**w. 17:** „**Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?».**”

- *gdy wybierał się w drogę –* z kontekstu wiemy, że była to droga do Jerozolimy (z Cezarei Filipowej, przez Galileę, Judeę aż do Jerozolimy – droga Syna Człowieczego wydanego w ręce ludzi);

- *pewien człowiek –* Mateusz precyzuje, że był to młodzieniec (Mt 19,22), Łukasz natomiast dodaje, że pełnił funkcję zwierzchnika (Łk 18,18); chodzi więc o człowieka młodego, bogatego i cieszącego się poważaniem;

- *przybiegł –* sposób, w jaki młodzieniec przybył do Jezusa może sugerować albo: energię wynikającą z jego młodości albo też brak czasu na skutek rozlicznych obowiązków (bo dlaczego nie przybył wcześniej, tylko wtedy, gdy Jezus już wybierał się w drogę?);

- *upadłszy przed Nim na kolana –* gest wyjątkowej czci świadczący o pokorze młodzieńca;

- *pytał Go –* młodzi ludzie często stawiają pytania;

- *co mam czynić –* pierwszy człon pytania odnosi się do swoistej sztuki życia (wychodząc od doczesności); oryginalny tekst grecki sugeruje nieco inne znaczenie tego pytania: użyty tu bowiem czasownik *klēronomeō* oznacza raczej „otrzymać (w spadku), odziedziczyć,” czyli dostać coś niezwykle wartościowego, na co się nie zarobiło; w pierwszym wrażeniu może się więc wydawać, że człowiek przychodzący do Jezusa całkiem dobrze rozumie, że życia wiecznego (zbawienia) nie można osiągnąć o własnych siłach; nie chce na nie przecież zapracować, lecz je otrzymać;

*- aby osiągnąć życie wieczne* – drugi człon pytania ujawnia najgłębsze pragnienie młodzieńca (i każdego człowieka, bo to właśnie człowiek, w odróżnieniu od zwierzęcia, stawia sobie fundamentalne pytania: co czynić i jak żyć? Nie kieruje nim bezrefleksyjny instynkt, ale drogę jego wyznacza cel, jaki sobie stawia w sposób wolny, lub nie, w sposób uświadomiony lub nie);

- *Nauczycielu dobry –* określenie użyte przez młodzieńca nie jest tylko zwrotem grzecznościowym;

**w. 18:** „**Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.**”

- *Czemu nazywasz Mnie dobrym? –* chociaż głównym pytaniem wydaje się być to, które dotyczy życia wiecznego (jako głównego celu dążeń każdego człowieka) to jednak Jezus uświadamia pytającemu człowiekowi, że odpowiedź na postawione przez niego pytanie zależy od tego kim dla niego jest Jezus (to tak jakby mówił: „jeśli zwracasz się do Mnie jako zwykłego rabbiego – nauczyciela, to nie nazywaj mnie dobrym, ponieważ dobry jest tylko Bóg; jeśli natomiast wiesz, kim jestem, powinieneś wyciągnąć z tego wnioski”);

- *nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg –* „Bóg jest dobry w sposób całkowicie wyjątkowy i tej dobroci nie może utracić. On jest dobry nie przez uczestnictwo w jakimś innym dobru, ale dzięki dobru, które wypływa z samej Jego natury. Człowiek natomiast jest dobry dobrocią pochodzącą od Boga, gdyż nie może być dobry sam z siebie. Ktokolwiek staje się dobry, staje się takim dzięki mocy Ducha Świętego” (św. Augustyn);

**w. 19:** „**Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę».**”

- *znasz przykazania –* Jezus przypomina Boże przykazania, chcąc powiedzieć, że ich zachowywanie jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia życia wiecznego;

- co ciekawe, Jezus wymienia przykazania wprost odnoszące się do miłości bliźniego (V, VI, VII, VIII, IV); nie jest wykluczone, że Jezus potwierdził w ten sposób, że miłość do Boga winna znaleźć swoje potwierdzenie w miłości do bliźniego; w myśl słów: *Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4,20);

- Jezus nie trzymał się ścisłego porządku przykazań z drugiej tablicy (umieszczając IV przykazanie na samym końcu); być może taka kolejność przykazań podyktowana była stopniem ich pospolitości (Żydzi mieli najmniej problemów z IV przykazaniem);

- *nie oszukuj –* wprawdzie nie ma takiego przykazania, jednak Jezus zwraca uwagę na wartość uczciwości w życiu człowieka;

- łatwo zauważyć, że Jezus pomija pierwsze trzy przykazania – dlaczego? możliwe, że młodzieniec nazywając Jezusa *dobrym*, oddał w ten sposób chwałę Bogu i swoją postwą wypełnił te przykazania, więc Jezus nie musiał już do nich nawiązywać;

**w. 20:** „**On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości».**”

- okazuje się, że człowiek, który zadał pytanie Jezusowi, zachowywał przykazania od dawna; wydaje się, że słowa młodzieńca nie są usprawiedliwianiem się lub przechwalaniem; od samego początku spotkania widać bowiem głęboki szacunek, jakim ten człowiek darzy Jezusa; jest w nim jednak ciągle obecne pewne napięcie, jakiś szczególny rodzaj niedosytu, wynikający z tego, że w tradycyjnej drodze przykazań nie potrafi on odkryć głębi samego Boga;

**w. 21:** „**Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»**”

- kluczowe w całej scenie jest to, co robi Jezus w odpowiedzi na niedosyt tego człowieka; nie odrzuca go, nie zostawia samego, ale „*patrzy na niego z miłością*”; warto zauważyć, że jest to jedyny raz w całej Ewangelii, kiedy autor stwierdza o Jezusie, że na konkretną, pojedynczą osobę „*spojrzał z miłością*” (w tym streszcza się sens całej misji Zbawiciela; jest On przecież Synem Jednorodzonym, którego Bóg posłał na świat z miłości, aby świat był przez Niego zbawiony (J 3,16-17); odpowiedzią na niedosyt tego człowieka jest Miłość Boga, która wyraża się przez Jezusa;

- niektórzy w osobie młodzieńca dopatrują się samego Marka, do którego matki należała duża sala na górze (wieczernik: Mk 14,12-15); on będzie podążał za Jezusem aż do ogrodu Getsemani, ale potem ucieknie nagi, aby w końcu stać się głosicielem Ewangelii (Mk 14,51);

- *jednego ci brakuje –* aby osiągnąć życie wieczne, trzeba uwolnić się od wszelkich przywiązań do tego świata i pójść za Jezusem; niektórych Jezus odrywał od łodzi rybackiej i sieci, innych od rodziców czy od urzędowania w komorze celnej; w przypadku młodzieńca wymagał pozostawienia całego majątku;

- *a będziesz miał skarb w niebie –* jedynym skutecznym sposobem gromadzenia skarbów u Boga jest dawanie; człowiek posiada nie to, co zgromadził, ale to, co rozdał; nie wystarczy nie szkodzić bliźniemu – należy go kochać;

- *potem przyjdź i chodź za Mną –* pójście za Jezusem i naśladowanie Go to konkretne sposoby wypełnienia pierwszego przykazania – przykazania miłości Boga; dzielenie się z ubogimi i naśladowanie Jezusa to dwie strony tego samego prawa miłości: jedna nie istnieje bez drugiej;

- wydawałoby się, że Jezus powinien odpowiedzieć „*sprzedaj, co masz, rozdaj ubogim, a otrzymasz życie wieczne*”, On jednak mówi: „*przyjdź i chodź za mną*”; życia wiecznego bowiem nie otrzymuje się inaczej, jak tylko idąc za Jezusem; to On jest jedyną Drogą i jedyną Bramą; wolność od przywiązań, wolność serca to nie jest warunek wystarczający, by „osiągnąć życie wieczne”; to jest warunek konieczny, żeby w ogóle zacząć „iść za Jezusem”; nie chodzi o to, żeby wszystko sprzedać, żeby wszystko opuścić, ale o to, żeby POJŚĆ ZA JEZUSEM; tak „osiąga się” życie wieczne – idąc za Nim;

**w. 22:** „**Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.**”

- *lecz on spochmurniał na te słowa –* słowa Jezusa doprowadziły młodego człowieka do głebokiego kryzysu wewnętrznego, który uwidocznił się na jego twarzy; w jego sercu rozgorzała walka między pragnieniem pójścia za Jezusem a przywiązaniem do swojego dotychczasowego życia;

- *odszedł zasmucony –* bo okazał się człowiekiem niezdolnym do miłowania Boga, siebie i bliźniego; smutek ten będzie trwał dopóty, dopóki nie wyzwoli się od przywiązania do dóbr materialnych;

- *miał bowiem wiele posiadłości –* wielkie niebezpieczeństwo bogactwa, które może przysłonić Boga, które może stać się przedmiotem zaufania i poczucia bezpieczeństwa, dotyczy – jak pokazuje to opowiadanie – również ludzi niezwykle pobożnych, przestrzegających przykazań, zdałoby się, dobrych; ale przecież „tylko jeden jest dobry – Bóg”; życie wieczne może otrzymać ten, kto ufa Bogu, nie sobie i swoim bogactwom, umiejętnościom lub dobrym uczynkom;

**w. 23:** „**Wówczas Jezus spojrzał wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego».**”

- *Jezus spojrzał wokoło –* Jezus obejmuje swoim spojrzeniem wszystkich zgromadzonych tak jakby chciał im dać do zrozumienia, że to, co rozegrało się w dialogu między Nim a bogatym młodzieńcem, dotyczy wszystkich, bez wyjątku;

- *rzekł do swoich uczniów –* Jezus swoim spojrzeniem ogarnia wszystkich ale pouczenie kieruje wyłącznie do swoich uczniów;

- *jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego –* Jezus nie potępia bogactwa samego w sobie; zwraca natomiast uwagę, że posiadanie wielu dóbr materialnych utrudnia wejście do królestwa Bożego (człowiek zaczyna bardziej ufać własnej zapobiegliwości i majętności niż samemu Bogu); jest to trudne lecz nie niemożliwe;

**w. 24:** „**Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego [tym, którzy w dostatkach pokładają ufność].**”

- *uczniowie zdumieli się na Jego słowa –* dosłownie: *przerazili się Jego słów*; skąd to zdumienie/przerażenie? w świadomości ówczesnego Izraelity bogactwo utożsamiano z Bożym błogosławieństwem; im jesteś bogatszy tym bardziej Bóg ci błogosławi; a tutaj Jezus zdaje się mówić im coś zupełnie przeciwnego – bogactwo nie jest dowodem bliskości Boga a przeszkodą na drodze do Niego;

- *dzieci –* Jezus widzi reakcję swoich uczniów dlatego zwraca się do nich jak do wylęknionych, określeniem pełnym czułości; w ten sposób starał się ich uspokoić, ale nie wycofał się z tego, co powiedział;

- *tym, którzy w dostatkach pokładają ufność –* słów tych brakuje w kilku czołowych rękopisach; niemniej jednak one wyjaśniają w czym jest problem – w zaufaniu pokładanym w dobrach materialnych;

**w. 25:** „**Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego».**”

- *łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne* – mówiąc to Jezus jeszcze bardziej zradykalizował swoje podejście do bogactw jako przeszkód na drodze do życia wiecznego; wcześniej powiedział, że trudno jest wejść bogatym do królestwa Bożego, teraz – że jest to właściwie niemożliwe; słowa te odnoszono do niewielkiego otworu w murze, który umożliwiał wejście do przedsionka bramy miejskiej; było to możliwe dla osób przybywających późną nocą, gdy bramy miejskie były już zamknięte; nie mógł przez nią natomiast przejść wielbłąd, nawet mały, bez ryzyka zaklinowania się; do dziś w Jerozolimie można oglądać owo „ucho igielne”; Jezus świadomie użył takiej hiperboli zestawiając największe juczne zwierzę znane w Palestynie z możliwie najmniejszym przedmiotem, by uświadomić coś absolutnie po ludzku niemożliwego;

**w. 26:** „**A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?»**”

- *oni tym bardziej się dziwili –* przerażenie uczniów przekształciło się w zdziwienie;

- *któż więc może się zbawić –* skoro niemal o wszystkich można powiedzieć, że są zbytnio przywiązani do bogactw… ich pytanie właściwie miało charakter retoryczny; w gruncie rzeczy stanowiło dramatyczną konstatację: „nikt nie jest w stanie się zbawić”;

**w. 27:** „**Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».**”

- *Jezus spojrzał na nich i rzekł –* Jezus ponawia swoje spojrzenie, nawiązuję silniejszą więź;

- *u ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga –* zbawienie z punktu widzenia człowieka nie jest ani łatwe, ani trudne: jest ono bowiem absolutnie dla niego niemożliwe; tylko Bóg jest w stanie nas zbawić; i odnosi się to do wszystkich; jeśli nie pozwolimy na to wcześniej, to przynajmniej w momencie śmierci dociera do nas z propozycją zbawienia; wówczas i bogacz, zmuszony do pozostawienia całego majątku, odkrywa, że jest najuboższy i najmniejszy ze wszystkich;

- *bo u Boga wszystko jest możliwe –* rzeczą właściwą Bogu jest czynienie tego, co jest niemożliwe dla człowieka; nam pozostaje jedynie prosić o to, co niemożliwe, o to, co może nam dać tylko Bóg;

**Myśli do medytacji:**

- bogaty młodzieniec nosił w swoim sercu wielkie pragnienie; ani majątek, ani nawet życie w zgodzie z Prawem nie zapewniało mu pokoju serca; czy jego postać nie przypomina nam tych ludzi, którzy nie mogą odnaleźć swojego powołania?

- jakie niezaspokojone pragnienia noszę w swoim sercu?

- *co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* – czy staram się patrzeć na swoje życie doczesne w perspektywie życia wiecznego? jak często dziękuję Jezusowi za dar zbawienia, który wysłużył mi swoją śmiercią?

- jak postrzegam dobro, które dzieje się w moim życiu? czy nie przypisuję sobie całej zasługi?

- *znasz przykazania –* czy rzeczywiście znam przykazania? czy zdaję sobie sprawę z całej głębi, która kryje się za każdym poszczególnym przykazaniem? czy przestrzegam ich w takim duchu?

- co/kto jest moim przywiązaniem na tym świecie? co/kto przeszkadza mi w całkowitym pójściu za Jezusem?

- bogaty młodzieniec *spochmurniał* na słowa Jezusa i *odszedł zasmucony*; jakie fragmenty Ewangelii – nauczania Jezusa jest mi ciężko przyjąć? całkiem możliwe, że te miejsca obnażają moje przywiązanie do tego, co doczesne;

- powodzenie na tym świecie nie musi oznaczać, że Bóg nam błogosławi; czy mam w sobie wolność, o której św. Paweł mówił: *Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata* (1 Kor 7, 29-31);

- *u Boga wszystko jest możliwe –* czy pozwalam Bogu być Bogiem? Czy wierzę w to, że dla Boga nie ma nic niemożliwego? *Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca” (Dz 1578).*